

Sąd nie zgodził się na likwidację Fundacji Czartoryskich

4 kwietnia 2018

Fundacja Czartoryskich, której ponad rok temu Skarb Państwa zapłacił ponad 100 mln euro za kolekcję dzieł sztuki, w tym za „Damę z gronostajem”, nie dostała zgody na likwidację. Sąd w Krakowie nie przyjął na wiarę zapewnień, jakoby likwidacja organizacji i przekazanie jej środków innym podmiotom było najlepszym sposobem na kontynuację „działalności charytatywnej i kulturalnej”.



Przypomnijmy, że w ubiegłym tygodniu prawdziwą burzę wywołały doniesienia o tym, co Fundacja Czartoryskich (FCz) zrobiła z zapłatą za odkupioną przez polskie państwo część kolekcji arystokratycznej rodziny. 100 mln euro trafiło na konto utworzonej w 2017 r. fundacji Le Jour Viendra, z siedzibą w Liechtensteinie. Przedstawiciele FCz wprowadzili nie przyznali wprost, że doszło do wyprowadzenia pieniędzy do raju podatkowego, ale doprawdy niewiele brakowało. „Wybór (...) został podyktowany stabilnym otoczeniem prawnym, które w dużej mierze ułatwia zarządzanie majątkiem fundacji. Przepisy prawa,

które funkcjonują w Polsce, a które zostały uchwalone jeszcze w okresie PRL, mają mankamenty, które skutecznie blokują rozwój fundacji z dużymi zasobami finansowymi” – można przeczytać w ich oświadczeniu.

Część majątku Fundacji Czartoryskich trafiło także do Fundacji Trzy Trąby, Fundacji XX Lubomirskich oraz Fundacji im. Feliksa hr. Sobańskiego, drogą darowizn „w uznaniu dokonań w obszarze kultury osób, które są związane z fundacją”. I zapewne czystym przypadkiem w zainteresowanych podmiotach zaangażowane są podobne osoby. Przykładowo Maciej Radziwiłł to równocześnie członek zarządu Fundacji Czartoryskich i Le Jour Viendra, występujący do tego w dokumentach Fundacji Trzy Trąby. Prezes Fundacji im. Sobańskiego, Michał Jerzy Sobański, był w radzie Fundacji Czartoryskich, teraz jest w zarządzie Le Jour Viendra.

Na początku stycznia Fundacja Czartoryskich zawnioskowała o likwidację do krakowskiego sądu. Twierdziła, że zamknięcie obecnego podmiotu i przekazanie pieniędzy innym to najlepszy sposób, by kontynuować działalność statutową (charytatywną i kulturalną). Sąd zapoznał się z nadesłanym oświadczeniem, bilansem za rok 2017 oraz rachunkiem zysków i strat – ale nie wydał oczekiwanego orzeczenia. Oczekuje, że wnioskodawcy wykażą, że fundacja naprawdę całkowicie zrealizowała swoje zadania i przedstawi dodatkowe dokumenty. Pełne uzasadnienie nie jest jeszcze znane.

Odkąd opinia publiczna dowiedziała się o przelaniu pieniędzy do Liechtensteinu, lewicowi aktywiści, m.in. partia Razem, domagają się kontroli NIK i CBA w arystokratycznej fundacji. Ministerstwo Kultury, które nadało ogromny rozgłos wykupieniu kolekcji Czartoryskich, nabrało w sprawie wody w usta.

Autorstwo: MKF

Zdjęcie: [essica45](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)